

Tylko nie poddać się panice – prawda o ptasiej grypie, H5N1, szczepieniu oraz AIDS

Christopher Ray* Komentarz i wywiad z dnia 27.10.2005

Proszę poświęcić trochę czasu osobie całkiem niezależnego naukowca, który jeszcze nigdy nie pozwolił się kupić: Jest nim wirusolog, dr Stefan Lanka.

Tłumaczył on w/w problem redakcji FAKTuell – bez jakichkolwiek wykrętów (www.faktuell.de)

Oto niniejszy wywiad:

Ptasia grypa i H5N1, Szczepienie i AIDS.

Panie doktorze Lanka, grozi nam w Niemczech ptasia grypa?

- Tylko pośrednio.

W przyszłym roku w Niemczech będzie o wiele mniej dzieci. Ufając mediom, wszystkie bociany wymrą w rezultacie ptasiej grypy. Na to powinniśmy się już teraz przygotować.

Chyba nie myśli Pan poważnie?

Tak poważnie jak istnienie niebezpieczeństwa stwierdzonego wirusem ptasiej grypy H5N1. Problem niebezpieczeństwa czy katastrofy tkwi zupełnie gdzieś indziej.



Gdzie zatem tkwi według Pana niebezpieczeństwo czy nawet katastrofa?

Odwyzczailiśmy się po prostu używać do pewnych rzeczy nasz własny rozsądek.

To właśnie jest rzeczywiste niebezpieczeństwo czy też katastrofa. Polityka i media robią sobie prawo na swój użytek, wmawiając nam, iż ptaki w Azji wylatujące na południe zaraziły się śmiertelnym wirusem.

Te śmiertelnie chore ptaki przemieszczają się tygodniami. Fruną one tysiące kilometrów, zarażają tym samym kury, gęsi i inne ptaki pierzaste w Rumunii, Turcji i Grecji, z którymi nie miały w ogóle kontaktu, by je zarazić, by te w końcu umarły.

Jednakże ptaki przemieszczające się na południe nie chorują i nie umierają, lecz przemieszczają się dalej i to tygodniami, tysiące kilometrów. Kto w to wierzy, ten wierzy również, że dzieci przynoszą bociany. W rzeczywistości większość ludzi w Niemczech wierzy w niebezpieczeństwo ptasiej grypy.

Czy to miałyby oznaczać, że problem ptasiej grypy w ogóle nie istnieje?

Od końca 19. stulecia obserwuje się problem zachorowań drobiu w grupach: niebieskie zabarwienie grzebienia, zmniejszenie ilości znoszonych jaj, tępe upierzenie. Takie zwierzęta rzeczywiście czasem umierają. Choroba tego typu określana jest jednakże jako ptasia zaraza.

W dzisiejszym sposobie hodowli grupowej drobiu, szczególnie zaś w hodowli kur w klatkach umiera codziennie wiele zwierząt, czego skutkiem jest jednak nic innego jak tylko nieodpowiedni sposób trzymania tych zwierząt. Skutki takiego postępowania z nimi określone zostały później nie jako ptasia zaraza lecz jako ptasia grypa. Od dziesięcioleci doświadczamy, iż powodem tego ma być rzekomo przenoszony wirus, by w rezultacie uciec od rzeczywistego powodu.

W takim razie powodem 100 milionów rzekomo na ptasią grypę umarłych ptaków miałyby być stres i / czy brak czegoś oraz zatrucie?

Nie! Jeżeli kura znosi mniej jaj czy też ma niebieskawy grzebień i do tego po zbadaniu stwierdzi się, że jest nosicielem pozytywnego H5N1, wówczas wszystkie inne kury zostają natychmiast poddane zagazowaniu. W ten a nie inny sposób powstała liczba 100 milionów kur rzekomo uśmierconych.

Przypatrzyć się jednak dokładniej problemowi, potwierdza się stara strategia stosowana od dziesięcioleci:

Na zachodzie modernizuje się w ten sposób duże zakłady, gdyż zwierzęta umarłe na skutek „epidemii” wydane zostają na rynek za najwyższą cenę, podczas gdy w Azji i wszędzie, gdzie hodowla drobiu odnosi sukcesy, rynek ten zostaje z zamysłem i świadomie niszczone przez światową organizację zdrowia FAO pod przewodnictwem UNO.

Wszystkie duże hodowle drobiu na zachodzie milczą i starają się dzięki swoim weterynarzom, by ci zdiagnozowali zarazę w momencie, gdy spadają ceny drobiu na rynku. W ten sposób możliwe jest pozbycie się drobiu z większym zyskiem, za zagwarantowaną wysoką cenę, a co najważniejsze dużą ich ilość za jednym razem.

Sprowadzając to wszystko do wspólnego mianownika: Wszystko to jest wzajemnie finansującym się oszustwem, którego wynikiem jest paraliżujący strach, który gwarantuje jednocześnie, że nikt nie pyta o jakiegokolwiek dowody.

Na co zmarło 61 osób, u których stwierdzono wirus H5N1?

Właściwie nie ma za dużo dojsć do publikacji, w których opisane by było, jakie symptomy zaobserwowano i jak zachowano się w stosunku do nich. Niniejsze przypadki są jednoznaczne: ludzie z symptomami choroby, którzy mieli pecha i wpadli wręcz w sidła trapiących H5N1, zabici zostali ogromną dawką chemioterapii, która miała zahamować fenomen wirusa. Do tego dochodzi izolacja w namiocie z plastiku, otoczeni szaleńcami w ubraniach podobnych kosmonautom, śmierć w panicznym strachu na skutek wielokrotnego odmówienia posłuszeństwa przez organy.

Czy to miałyby oznaczać, że nie ma właściwie w ogóle wirusa ptasiej grypy?

W człowieku, w krwi czy też innych płynach organizmu, w zwierzęciu czy też w roślinie nie znaleziono ani nie udowodniono struktur, które można by było określić jako wirus ptasiej grypy czy ogólnie wirusa grypy, ani też jakiegokolwiek wirusa wywołującego chorobę. Powody chorób, których przyczyną miałyby być, jak się uważa wirus również u zwierząt, które szybko czy też jednocześnie mogą wystąpić u wielu indywidualów, są już dawno znane. Więcej: Dla wirusów wywołujących choroby nie ma już po prostu w biologii miejsca.

Tylko jeżeli będę ignorował przekonania Nowej Medycyny dr Hamera, według której wydarzenia wywołujące szok są powodem wielu chorób, a także dociekania chemii na temat następstw zatruc i niedoborów i jeżeli będę ignorował uparcie dociekania fizyki na temat następstw promieniowania, wówczas znajdzie się miejsce na urojenia takie jak istnienie wirusów wywołujących choroby.

Dlaczego zatem stwierdza się ciągle chorobotwórcze wirusy?

Lekarze medycyny szkolnej potrzebują wręcz paraliżujących wirusów, powodujących paraliżujący strach przed ich fantomami jako centralne podłoże swojej egzystencji:

Po pierwsze po to, by masowo zaszkodzić ludziom poprzez szczepienia, by w rezultacie stworzyć sobie krąg pacjentów chronicznie chorych i chorowitych, którzy wszystko pozwalają sobie ze sobą zrobić.

Po drugie zaś po to, by nie musieć się przyznać przed sobą, że przy chorobach chronicznych całkowicie wysiadają i jeszcze więcej pacjentów uśmierciły i uśmiercają niż wszystkie wojny razem wzięte. Każdy lekarz medycyny szkolnej jest tego świadomy, jednak tylko niektórzy mają odwagę o tym rozmawiać. Dlatego też nie ma się co dziwić, że najwyższa ilość samobójców biorąc pod uwagę grupy zawodowe to lekarze medycyny szkolnej.

Po trzecie, lekarze medycyny szkolnej potrzebują paraliżującego i ogłupiającego strachu przed diabelską mocą wirusów, by zatuszować swoje pochodzenie jako instrument ucisku i śmierci przed wyniosłym Watykanem, który rozwijał się na drodze puczu z armii zachodnio - rzymskiej.

Medycyna szkolna była i jest największą podporą wszystkich dyktatur i rządów, które nie chciały się poddać zapisanemu prawu, konstytucjom, prawom człowieka, tzn. demokratycznie uznanej umowie społecznej. Wyjaśnia to również, dlaczego medycyna szkolna rzeczywiście może i potrafi zrobić wszystko i nie podlega absolutnie żadnej kontroli. Jeżeli tego nie przezwyciężymy, wszyscy pod jej wpływem zginiemy.

Czy Pan czasem trochę nie przesadza?

Niestety nie! Każdy, kto ma otwarte oczy będzie patrzył na ten problem tak jak ja.

Ivan Illich ostrzegał już przed tym w 1975 r. w swojej analizie "Wywłaszczenie zdrowia". Również dzisiaj można znaleźć tę książkę pod tytułem „Arogancja medycyny”.

Goethe opisał niniejszy stan medycyny szkolnej jako bardzo trafny w Doktorze Faustie i przyznał:

„Tutaj była medycyna, pacjenci zmarli i nikt nie zapytał, kto wyzdrowiał, ...”

Tutaj muszę jednak wskazać na nasze publikacje, gdyż to my zadaliśmy medycynie jako pierwsi podstępne pytanie dokumentując i komentując wypowiedzi.

Ważne informacje dostępne pod: www.klein-klein-aktion.de oraz www.klein-klein-verlag.de

W jaki sposób akurat Pan doszedł do tego tysiąc lat trwającego oszustwa?

Studiowałem biologię molekularną.

Podczas moich studiów udowodniłem pierwszy wirus w morzu, w aldze morskiej. Ten dowód na wirus odpowiednio do standardów nauk przyrodniczych, wydano po raz pierwszy w roku 1990 w publikacji naukowej.

Udowodniony przeze mnie wirus rozmnaża się w aldze, może ją opuścić i rozmnażać się w innych algach tego samego rodzaju, bez negatywnego oddziaływania. Wirus ten nie jest w powiązaniu z jakąkolwiek chorobą.

W ten sposób w jednym litrze wody morskiej znajduje się np. ponad 100 milionów różnego rodzaju wirusów. Na szczęście nie zauważyły tego żadne wszelkiego rodzaju placówki zdrowia ani lekarze, w przeciwnym razie powstałoby już dawno jakieś prawo zezwalające na kąpiel w morzu pod warunkiem nałożenia kondoma na całe ciało.

Struktur biologicznych natomiast, które spowodować by mogły coś negatywnego nie stwierdzono. Podstawa życia biologicznego jest wspólnota, symbioza, a tam nie ma miejsca na wojny i zniszczenia. Wojna i zniszczenie w życiu biologicznym jest dopiskiem chorego i kryminalnego rozumu.

Podczas moich studiów, nie mogliśmy znaleźć nigdzie dowodu na istnienie wirusów powodujących choroby. Później przedstawiliśmy to publicznie i zmusiliśmy wręcz ludzi do tego, by również nam nie wierzyli, by po prostu sami przekonali się czy istnieją wirusy powodujące choroby. W ten sposób powstała akcja Klein-Klein, która pytała placówki zdrowia ponad 5 lat o dowody, aż wreszcie otrzymała stwierdzenie i pewność, że nie ma dowodu na wirusy powodujące choroby, ani też dowodu na pożytek ze szczepień. Aby móc rezultaty te niekłamane opublikować, założyliśmy przed trzema laty wydawnictwo Klein-Klein.

Jakie wirusy w ogóle istnieją i jak działają?

Struktury, które można określić jako wirusy stwierdzone zostały w wielu rodzajach bakterii oraz w wielu podobnych formach życia. Są one samodzielnie pozostającymi elementami wspólnoty różnych komórek w jednym wspólnym typie komórki. Nazwane to zostaje symbiozą, wewnętrzną symbiozą, która wyniknęła w wyniku procesu zbieżności różnorodnych typów komórek i struktur, z których wyniknął aktualny typ komórki, z której składa się człowiek, zwierzę i roślina.

Tak jak bakterie we wszystkich naszych komórkach, które zabierają nam tlen, mitochondrie czy bakterie we wszystkich roślinach, które produkują tlen, chloroplasty, są częściami składowymi wirusów komórek. Bardzo ważne: wirusy są częściami składowymi bardzo ważnych organizmów, jak np. alg niciowatych, czyli określonego rodzaju algi jednokomórkowej i wielu bakterii. Te wirusowe części składowe nazywane są fagami. W kompleksowych organizmach, szczególnie w człowieku, zwierzęciu czy roślinie, nie dostrzeżono nigdy takich struktur, które można by było nazwać wirusami.

W przeciwieństwie do bakterii w naszych komórkach, mitochondrii, czy bakterii w każdej roślinie, chloroplastów, które nie mogą opuścić wspólnej komórki, gdyż zdane są na przemianę materii wspólnej komórki, wirusy mogą opuścić komórki, gdyż nie mają do spełnienia żadnego ważnego do przeżycia zadania w obrębie komórki.

Wirusy są zatem częściami składowymi komórki, które całą swą przemianę materii oddały wspólnej komórce i dlatego mogą opuścić tę komórkę. Pomagają one poza wspólną komórką innym komórkom, podczas gdy przekazują substancje budujące i energetyczne. Niczego innego nigdy nie zaobserwowano.

Rzeczywiście, naukowo stwierdzone wirusy spełniają w obrębie całościowych funkcji komórek między sobą funkcje wspomagającą, wspierającą, ale żadnym przypadku niszczącą.

Wirusów nie dopatrzonego się ani w chorych organizmach ani w płynie ustrojowym podczas chorób. Stwierdzenie istnienia jakiegoś wirusa powodującego choroby jest czystym oszustwem, fatalnym kłamstwem z dramatycznymi następstwami.

Chyba nie twierdzi Pan, że niebezpieczny wirus AIDS jest wirtualny?

Nie tylko ja twierdę, że ten tzw. AIDS – wirus „HIV” nigdy nie został stwierdzony naukowo, lecz stwierdzono go na podstawie konsensu. Minister zdrowia Niemiec, Ulla Schmidt napisała z datą 5.1.2004 do posła federalnego, Rudolfa Kraus: „Oczywiście ten ludzki niezdolny odpornościowo – wirus uważany jest w międzynarodowym naukowym **konsensie jako naukowo stwierdzony**”

W obecnym czasie, kiedy obywatele stawiali sobie pytania na temat dowodów naukowych domniemanych, odpowiedzialnych za choroby wirusów, placówki zdrowia nie twierdzą już, że jakkolwiek wirus powodujący choroby zostałby naukowo stwierdzony.

W toczącym się procesie petycyjnym przed niemieckim Bundestagiem, ministerstwo zdrowia odsunęło całkowitą odpowiedzialność na federalne ministerstwo ds. badań naukowo badawczych. Ministerstwo to reprezentuje teraz absurdalne stanowisko, iż generalnie zapewniona wolność nauki zabrania państwu zrewidować twierdzenia naukowców.

To przecież absurd. Znaczyliby to bowiem, że państwo wydaje nas na pastwę niekontrolowanej nauki, która może robić i robi, co się jej podoba. Są Państwo rzeczywiście zdania, że państwo nam to powierzyło?

Na ten temat nie mam jednego zdania. Mogę w tym miejscu zauważyć fakty i je nazwać. Przy aktualnie panoszącej się panice ptasiej grypy przeżywamy to, w jaki sposób państwo zdaje społeczeństwo na wiedzę osób, które maskują się tylko jako naukowcy. Przewiduje się przymusową chemioterapię a na wiosnę całe społeczeństwo Niemiec ma się poddać przymusowo szczepieniu przeciwko stwierdzonemu fantomowi – grypy ptasiej.

Jednakże wirus ptasiej grypy nie został kiedykolwiek stwierdzony, ani też jakikolwiek wirus, który mógłby występować w jakimkolwiek związku z chorobą. Takie wirusy po prostu nie istnieją. Są one stwierdzone na podstawie międzynarodowych naukowych konsensów uznane jako stwierdzone a przez to uznane jako istniejące, co wynika z wypowiedzi Pani Minister na temat wirusa AIDS.

Jednak niebezpieczny dla człowieka wirus ptasiej grypy H5N1 został przecież przed kilkoma dniami w jednym z angielskich laboratoriów stwierdzony!

Jeżeli jakiś wirus stwierdzony został w jakimś konkretnym ciele czy płynie, na przykład u ptaków, wówczas każdy nawet mierny naukowiec może w najbardziej miernym laboratorium sprawdzić, czy wirus ten istnieje w organizmie umarłego zwierzęcia. Do takiego doświadczenia jednak nigdy nie doszło, wprost przeciwnie. Rozpowszechnia się wręcz pośrednie, całkowicie bezpodstawne, o niczym nie mówiące informacje o procesach testów.

Na przykład stwierdza się, że istnieje przeciwciało, które łączy się tylko w ten sposób z ciałem rzekomego wirusa. Podczas udowadniania zakończonego sukcesem połączenia ciała i przeciwciała udowodniono rzekome istnienie domniemanego wirusa.

W rzeczywistości jednak przy rzekomych przeciwciałach chodzi o rozpuszczalne białka krwi, które podczas uszczelniania rosnących i dzielących się komórek oraz podczas gojenia się ran odgrywają znaczącą rolę. Te białka krwi, nazywane również globulinami wiążą się dowolnie w próbówce odpowiedniej koncentracji z kwasami i zasadami, minerałami i rozpuszczalnikami do innych białek. W ten sposób można dowolnie pozytywnie lub negatywnie przetestować każdą próbkę ze zwierzęcia czy człowieka. Dlatego jest to po prostu czysta, wręcz kryminalna samowola.

Również gdy twierdzi się, że za pomocą biochemicznej techniki rozmnażania, nazywanej polimerazą – reakcją łańcuchową (PCR), która rozmnaża tak zwaną plazmę zarodkową wirusa i przez to udowodnione, że jest to oszustwo, gdyż po pierwsze: nigdzie nie istnieje plazma zarodkowa wirusa wywołującego choroby, z którą można by było porównać rozmnożone cząstki plazmy zarodkowej, po drugie: rozmnażane są tylko cząstki przy plazmie zarodkowej, które już wcześniej znajdowały się w płynach, które używane zostają do pośredniego udowodnienia rzekomego wirusa.

Przy tym jest to całkiem proste:

Tysiąc pośrednich dowodów, jak np. kręgi w zbożu, które nie są dowodem na istnienie UFO. Nie trzeba świetnie władać angielskim, żeby publikacje, na które powołują się wirusowi oszuści, można było czytać, żeby samemu zobaczyć, że nie występuje w nich nigdzie wirusy: jeżeli pyta się naukowców o udowodnienie istnienia domniemanych wirusów, np. H5N1, można otrzymać ogólną, jednak nigdy konkretną odpowiedź.

W telewizji można ciągle usłyszeć, że badania przeprowadzone w jednym z angielskich laboratoriów wykazały. Nazwa tego angielskiego laboratorium nigdy jednak nie została podana publicznie. Chodzi tutaj o Referenzlabor ds. ptasiej grypy, należące do UE i mieszczące się w Weybridge. Pytałem wielokrotnie naukowców o dowody istnienia wirusa H5N1. Odpowiedzieli tylko raz, że nie zrozumieli mojego pytania i po tym już nigdy więcej nie napisali. Wielokrotnie zwracałem się do Światowej Organizacji Zdrowia, a w szczególności do koordynatora ds. ptasiej grypy, Niemieca, Klaus Stöhr, prosząc o dowody istnienia ptasiej grypy. Nie zareagowała ani WHO, ani Klaus Stöhr.

Co jednak znaczy skrót H5N1, przed którym trzęsie się cały świat?

„H” w H5N1 oznacza hemaglutynina, „N” natomiast oznacza neuraminidaza.

Pseudowirologicy uważają, że we wnętrzu wirusa grypy znajdują się białka typu hemaglutyniny oraz białka typu enzymu neuraminidazy.

Jako hemaglutyninę oznacza się w biochemii różne substancje, nie tylko białka, które spajają ze sobą czerwone ciała krwi.

Pseudowirologicy zgodni są co do tego, że we wnętrzu wirusa grypy znajduje się 15 różnych rodzajów białka o własnościach hemaglutyniny. „5” oznacza tutaj liczbę przypuszczalnych białek, które są udowodnione tylko pośrednio.

Aby tylko udowodnić istnienie wirusa ptasiej grypy, miesza się w laboratorium czerwone ciała krwi z próbkami, w których przypuszczalnie powinien znajdować się wirus. Jeżeli czerwone ciała krwi połączyły się, należy przypuszczać, że powodem tego jest hemaglutynina znajdująca się w wirusie grypy, niezależnie od tego czy komuś udało się wyizolować wirusa z takiej próby lub takiej mieszanki, nie mówiąc już o tym, że ktoś go tam zobaczył. Tak więc ze sposobu zespolenia wnioskuje się, tak samo, jak czynili to wróżbicy Asterix i Obelix, o jaki typ hemaglutyniny chodzi. Do dyspozycji naukowców stoi duża liczba przeprowadzonych testów, które są podstawą do stwierdzenia, że oznaczony zostaje ten typ hemaglutyniny, którą sugerował już przeprowadzający wcześniejsze badania naukowiec.

Tak samo jest w przypadku neuraminidazy, która uważana jest za część wewnętrzną powłoki wirusa grypy. Tutaj pseudowirologowie przyjmują istnienie 9 różnych typów. W rzeczywistości neuraminidaza jest enzymem, który przez odłączenie się od części aminocukrów o nazwie kwas neuraminowy reguluje napięcia w górnych obszarach komórki, które są decydujące dla funkcjonowania danej przemiany materii. Analogicznie do „wirusowej” hemaglutyniny istnieje duża liczba kupnych badań testowych, które udowodnią dokładnie rezultat, tzn. dokładnie wykażą typ neuraminidazy, tak jak przypuszczali to przewidyjący wirolodzy.

Tak więc nic dziwnego, że padły przypuszczalnie na H5N1 indyk 73 letniego rolnika Dimitris Kominaris z położonej we wschodniej części Morza Egejskiego wyspy Inousses znikł bez śladu. Nie napłynęły też żadne będące dowodem materiały z osławionego laboratorium w Grecji. Jednakże prorocze media zdążyły poinformować, że pierwsza próba potwierdziła przypuszczenia.

Aby udowodnić H5N1 nie potrzeba w rzeczywistości żadnych prób, ponieważ jak w przypadku wszystkich innych podejrzeń o epidemie chodzi o zaplanowaną z politycznych powodów akcję mającą wywołać strach.

W mediach pokazywane są ustawicznie zdjęcia na temat ptasiej grypy- oraz wirusy grypy. Niektóre z tych zdjęć ukazują okrągłe wytwory. Czy to nie wirusy?

Nie! Po pierwsze te okrągłe wytwory, które mają być rzekomo wirusami grypy są rozpoznawalne dla każdego biologa molekularnego, to sztucznie wytworzone cząsteczki składające się z tłuszczu i białka.

Laicy mogą to sprawdzić, pytając o publikację naukową w której ukazały się te zdjęcia, zostały opisane, a ich skład został udokumentowany. Taka publikacja nie istnieje.

Po drugie zdjęcia mające pokazywać wirusy ptasiej grypy są dla każdego biologa czytelne i pokazują części składowe komórek lub całe komórki znajdujące się właśnie trakcie eksportu lub importu części składowych komórki lub przemiany materii.

Laik może to bardzo łatwo sprawdzić, pytając o publikacje z których pochodzą te zdjęcia: nigdy nie o trzyma takich publikacji. Klika wywołująca strach niechętnie zdradza podstawy swoich interesów, czyli oszustwa na próbach laboratoryjnych i doświadczeniach ze zwierzętami.

W przypadku zadawania pytań w agencjach fotograficznych lub w dpa o źródła pochodzenia zdjęć, wszyscy powołują się na amerykański urząd epidemiologiczny CDC należący do Pentagonu. Z tego miejsca pochodzi też jedyne zdjęcie domniemanego H5N1.

Zdjęcie pokazuje przekrój wzdłużny i jednocześnie poprzeczny rurek i komórek, które są uśmiercane w próbówce. Rureczki zwane są w języku fachowym mikrotuboli i służą do transportu, a także komunikacji w komórce oraz przy podziale komórki.

Pokazano jednak, że H5N1 zabija embriony kur i można go hodować w jajkach. Gdzie jest więc pies pogrzebany?

Takie eksperymenty stosowane są już od ponad 100 lat, w celu udowodnienia istnienia różnych „wirusów”, np. także dla „udowodnienia” wirusa ospy. Wstrzykuje się przy tym przez skorupę jajka ekstrakty do embrionu. Zależnie od tego jaka dawka zostanie podana i w które miejsce embriona trafi rzekomo zainfekowany ekstrakt, embrion umrze odpowiednio wcześniej lub później. Umarłby tak samo w przypadku, gdyby ekstrakty byłyby wcześniej wysterylizowane.

Takie zabijanie podawane jest przez wirologów po pierwsze jako bezpośredni dowód istnienia danego wirusa, po drugie jako dowód zdolności jego rozmnażania i po trzecie jako dowód jego izolacji.

W ten sposób z unicestwionych kurzych embrionów, które w ciszy i w milionach giną u producentów szczepionek, produkowane są różnorodne szczepionki.

Poza kurzymi embrionami zabija się też komórki w próbkach, aby obumieranie tych komórek wykorzystać jako dowód na istnienie, rozmnażanie się i izolację chorobotwórczego wirusa.

Nigdzie jednak nie zostaje wyizolowany, sfotografowany pod mikroskopem elektronowym, a jego części składowe przedstawione w procesie zwanym elektroforezą.

Co więc zabija zwierzęta w doświadczeniach ze zwierzętami, jeżeli nie H5N1?

Także tutaj trzeba przyjrzeć się publikacjom, w którym opisane są owe próby na zwierzętach. Kury w ciągu trzech dni zostają powoli uduszone poprzez podanie płynu przez tubus w tchawicy. W podbrzusze małych małek na 30 dni przed przypuszczalną infekcją zostaje implantowany nadajnik temperatury, 5 dni przed spodziewaną infekcją umieszczane są w komorze z podciśnieniem powietrza i w przypadku tzw. infekcji wtłacza się młodym zwierzętom poprzez tubus do krtani w przeliczeniu na człowieka 8 kieliszków płynu. Dawki tego samego ekstraktu z obumierających, a więc zepsutych komórek, wstrzykiwane są zwierzętom do obydwu oczu i do migdałów. Wielokrotnym płukaniem oskrzeli wywołuje się u zwierząt duszenie itp. Wynikające z tego uszkodzenia i okaleczenia podawane są także jako rezultat H5N1.

Informowałem o tym poprzez osobistych referentów wcześniejszą minister ds. obrony konsumentów Panią Künast oraz obecnego ministra Trittin, podających się za obrońców zwierząt. Bez jakiegokolwiek reakcji.

Zrekonstruowano jednak wirus grypy hiszpańskiej i stwierdzono również, że jest to wirus ptasiej grypy!

To co zostało jakby genetycznie zrekonstruowane, jest niczym innym jak modelem plazmy zarodkowej wirusa grypy. Wirus grypy nigdy nie został wyizolowany, Nigdy też nie została wyizolowana genetyczna substancja wirusa grypy. Wszystko, co zostało zrobione, jest do wykonania przy pomocy biochemicznej metody rozmnożeniowej „polimeraza - reakcja łańcuchowa” substancji dziedzicznej. Przy pomocy tej metody jest też możliwe rozmnożenie, nigdy wcześniej nieistniejącej plazmy zarodkowej.

Przy pomocy tej techniki możliwe jest także manipulowanie genetycznym odciskiem palca, to znaczy sprawdzanie kogoś w sposób identyczny lub różny co do „znalezionej” próby. Tylko jeśli znaleziona zostanie bardzo duża ilość plazmy zarodkowej do porównania, genetyczny odcisk palca daje pewne prawdopodobieństwo zgodności, pod warunkiem, że próba zostanie przeprowadzona prawidłowo.

Dr Jeffery Taubenberger, któremu przepisuje się przypuszczenia dotyczące rekonstrukcji wirusa, który wywołał pandemię w 1918 roku, pracuje dla Armii Stanów Zjednoczonych i poświęcił tej pracy ponad 10 lat, aby na podstawie próbek pobranych z wielu zwłok ludzkich stworzyć krótkie odcinki plazmy zarodkowej, posługując się w tym celu biochemiczną techniką rozmnażania PCR. Z wielu stworzonych kawałków wyszukał sobie te, które najbardziej były zbliżone do substancji genetycznej modelu wirusa grypy, a następnie opublikował wyniki swoich badań.

W żadnych zwłokach nie widziano wirusa, nie został też on udowodniony ani też nie została wyizolowana niewielka ilość plazmy zarodkowej. Przy użyciu techniki PCR stworzono z niczego fragmenty plazmy zarodkowej, która była nie do udowodnienia.

Gdyby wirusy istniały i były w posiadaniu, można byłoby wyizolować z nich plazmę zarodkową, a nie zmuszać się przy pomocy PCR z trudem – w oczywistym oszukańczym zamiarze – do stworzenia tkanego dywanu będącego modelem substancji genetycznej wyobrażającej wirus grypy.

Jak laik może to sprawdzić?

Istnieją przypuszczenia na temat tych krótkich odcinków, które w rozumieniu genetyki nie są kompletne i które nie odpowiadają nawet definicji genu. Przypuszcza się, że być może razem tworzą całą plazmę zarodkową wirusa. Aby przejrzeć to oszustwo, trzeba tylko umieć dodać publikowane długości, aby stwierdzić, że suma długości poszczególnych kawałków, które razem powinny wykazywać całą wirusową plazmę zarodkową spodziewanego wirusa, nie odpowiada zamysłowi genomu modelu wirusa grypy.

Jeszcze prościej jest zapytać, w jakiej publikacji można znaleźć zdjęcie wykonane mikroskopem elektronowym owego niby zrekonstruowanego wirusa. Taka publikacja nie istnieje.

Przypuszcza się, że jak wykazały próby, ten pochodzący z roku 1918 wirus zabijałby bardzo efektywnie. Co się w tym nie zgadza?

Jeżeli embrionowi kurczaka wstrzyknę mieszankę składającą się ze sztucznie wytworzonych kawałków plazmy zarodkowej i białka prosto w serce, to wówczas umrze on wcześniej aniżeli po wstrzyknięciu obwodowym. Jeżeli komórki w próbówce wystawione zostaną na działanie sztucznie wytworzonych cząsteczek plazmy zarodkowej i białka, wówczas zginą one wcześniej aniżeli zginęłyby w standardowych warunkach w próbówce, normalnie wykorzystywane jako dowód na istnienie, jako dowód na izolację i jako dowód na rozmnażanie przypuszczalnych wirusów.

Na podstawie tej sztucznie wytworzonej substancji podawanej za wirusową, tworzone są w komputerze modele białek. Z tych modeli białek rekonstruuje się w komputerze wygląd całego wirusa.

To wszystko, ale cały świat wierzy, że można w laboratorium rekonstruować wirusy. Tak więc nie dziwi, że w odniesieniu do oświadczeń CIA i brytyjskich służb specjalnych M16 twierdzi się, że w Północnej Korei reżim północnokoreański może wytworzyć jeszcze bardziej śmiertelne wirusy grypy niż H5N1.

Jakie wnioski można z tego wyciągnąć?

Ponieważ nie znaleziono domniemanego szefa El Kaidy, Bin Ladena, po arabsku El Kaida oznacza tylko drogę i przed nagłą modernizacją zagrożonych zawaleniem nowojorskich wieżowców nie było słyhać o tej organizacji, u Saddama nie znaleziono żadnej masowej broni takiej jak spodziewane wirusy ospy, które były powodem drugiej wojny irackiej i ponownie przypuszcza się istnienie śmiertelnych wirusów, **jest w końcu jasne, kto w rzeczywistości jest terrorystą, a kto w rzeczywistości zamachowcem samobójcą: wszyscy, wzniecający wirusową panikę i biorący w niej czynny udział!**

Podczas ogłoszenia przez WHO pandemii wirusa grypy w planach pandemii przewidziano możliwość załamania się opieki i porządku publicznego. Szacowane liczby mówiące o około 100 milionach zabitych należy brać poważnie. Wśród zagrożonych widzę wszystkich mieszkańców domów starców, którzy w całym chaosie i załamaniu się systemu opieki, a tym samym porządku publicznego, będą pierwszymi oprócz małych bezbronnych, pozbawionych opieki dzieci. Trudno sobie wyobrazić, jeżeli twórcy epidemii ogłosiliby alarm podczas zimy.

Czy środek Tamiflu, zakupiony obecnie z pieniędzy podatników i przechowywany w zapasach dla ludzi chroni przeciwko ptasiej grypie?

W to, że środek ten chroni przeciwko grypie, nie wierzy nikt.

Tamiflu ma działać jako hamulec dla neuramidazy. Hamuje w organizmie funkcje cukru kwasu neuraminowego, który jest współodpowiedzialny za napięcia w górnych obszarach komórki.

Wymienione w ulotce Tamiflu działania uboczne są nieomal identyczne z symptomami ciężkiej grypy. Masowo więc robi się zapasy z lekarstw wywołujących te same symptomy, co występujące przy rzeczywistej grypie – ustępujące po siedmiu dniach leczenia lub po tygodniu bez leczenia.

Jeżeli Tamiflu podane zostanie chorym osobom, należy liczyć się z dużo cięższymi objawami, niż te, które występują przy normalnej grypie. Jeżeli pandemia ogłoszona zostanie wśród ludzi, wiele ludzi przyjmie to lekarstwo w tym samym czasie. Wówczas będziemy mieli rzeczywiście jednoznaczne symptomy epidemii Tamiflu. Należy się także spodziewać ofiar Tamiflu i zostanie to zaliczone do zagrożenia ptasią grypą oraz największej troski państwa o zdrowie jego obywateli.

Tutaj odegrany zostanie wypróbowany wzór AIDS. W Hiszpanii na ulotkach do leków przeciwko AIDS napisano, że nie wiadomo, czy symptomy wywołane zostają wirusem czy lekiem.

Czy nie będą zalecane żadne ogólne szczepienia lub specjalne przygotowane szczepienia przeciwko ptasiej grypie?

Nie zalecam szaleństwa.

Każda szczepionka zawiera toksyny, działające ustawicznie z bardziej lub mniej trwałymi szkodami. Ustawa ochrony przed infekcją wymaga spełnienia wymogu uzasadnienia, czyli potwierdzenia faktu istnienia zarazku chorobotwórczego, np. wirusa.

Ponieważ żaden z tzw. wywołujących chorobę wirusów nie może zostać potwierdzony jako istniejący, nie może dojść na podstawie prawa do szczepień przeciwko grypie, jak również przeciwko grypie ptasiej.

W przypadku każdego szczepienia, które przeprowadzono po wejściu w życie z dniem 1.1.2001 w Niemczech prawa o ochronie przeciwko infekcjom, chodzi o czyn karalny ciężkiego okaleczenia ciała. Oczywiście nie zalecam podawania się za ofiarę przestępstw i zbrodni.

Kto według Was stoi za tym wszystkim, co obecnie przeżywamy?

Na ten temat można tylko spekulować.

Oczywiście przemysł farmaceutyczny cieszy się z dobrego interesu robionego na ptasiej grypie.

W rzeczywistości każdy jeden stoi za tym szaleństwem. Sytuacja jest taka jaka jest. Mogło do tego dojść, ponieważ jako obywatele dopuściliśmy do tego, że nasze Państwo działa w ten sposób przeciwko ludziom, mimo, iż jest formalnie demokratycznym państwem prawa.

Kto czeka na to, że przemysł farmaceutyczny zmieni tutaj coś dla dobra ludzi, czeka na próżno. Kto teraz się nie broni, żyje w błędzie. Każdy może pytać o dowody naukowe w ministerstwie zajmującym się sprawami konsumentów, ministerstwie zdrowia itd., które uzasadnią panikę związaną z ptasią grypą.

Kto czeka na to, że zrobią to inni, nie powinien się dziwić, jeżeli ci inni nic nie zrobią, a sytuacja nie zostanie taka, jaka jest, lecz znacznie się pogorszy. W końcu my, obywatele, jesteśmy za to odpowiedzialni, my, którzy przez lata beczynnym przyglądaliśmy się temu panującemu wokół nas szaleństwu i tolerowaliśmy je. Tutaj należy zacząć traktować poważnie odpowiedzialność społeczną, jeżeli nie chcemy ofiarować się i poddać się totalnemu panowaniu i chaosowi niekontrolowanej pseudonauki.

Czy zgodnie z tym, Państwa zdaniem, nauka musi być zwalczana?

Panowanie pseudonauki musi zostać przewyżczone przez społeczną naukę, którą cechuje prawdziwość, kontrola i zrozumienie.

Język obecnej medycyny uniwersyteckiej jasno wyraża, że mamy tutaj do czynienia z niekontrolowanym demokratyczno-prawnym porządkiem, jeżeli uczeni i państwo powołują się na „**panującą opinię medycyny**”

naukowej”, której my też mielibyśmy się podporządkować i jeżeli prądek ten prowadzi do tego, że dzieci przynosi bocian a ziemia jest płaska.

Nie mamy jednak powodu do narzekań. **To my jesteście tymi, którzy takie zachowanie państwa tolerują.**

Oczywiście nikt nie może się dziwić, kiedy obudzi się rano i z przerażeniem stwierdzi, że jest martwy: uśmiercony przez owe panowanie, które tolerował jako obywatel demokratycznego państwa prawa. jeżeli dalej toleruje, że wydaliśmy się temu panowaniu, tak samo jak czynimy to w przypadku absurdu dotyczącego przypuszczeń co do ptasiej grypy.

W demokratycznym państwie prawa panika związana z ptasią gripą byłaby tak samo mało możliwa jak AIDS i szczepienia. My obywatele musimy realizować to państwo prawa. Wówczas nie tylko AIDS, lecz także pseudonauka oraz ptasia grypa nie mają żadnych szans. Mogę tylko powiedzieć: nie daj ptasiej grypie żadnych szans! Nie wierz w kłamstwa skierowane do Ciebie! Sprawdź to! Wykorzystaj swój rozum!

Wywiad oryginalny: www.faktuell.de , więcej od Dr. Lanka: <http://klein-klein-verlag.de>

Kto coś chce zrobić: Pomóżcie nam Państwo rozpowszechnić tę informację. Zróbcie kopię dla siebie, a tą przekażcie dalej.

gratis download: Polska wersja jest przekazane przez:

- Międzynarodowe stowarzyszenie odpowiedzialnych za życie rodziców i obywateli. info @ antikorrupcion.ch ; <http://antikorrupcion.ch> , Berna
- Verein Gesund ohne Pharma (Zrzeszenie zdrowie bez farmacji), CH-8501 Frauenfeld, <http://buchmesse.ch> vgop @ buchmesse.ch
- <http://jamin.pl>

Możecie Państwo uczynić coś dla aktywnej ochrony i zachowania swojego zdrowia. Poznajcie Germańską Nową Medycyną i jej 5 praw natury: Informujcie się koniecznie teraz, kiedy cieszyicie się zdrowiem, bo możecie zrobić skutecznie i w spokoju! Kiedy staniecie przed diagnozą ogarnąć was może strach i panika, które zamkną przed wami dostęp do tej cudownej wiedzy. Czy można nauczyć pływać tonącego?

<http://www.germanska-nowa-medycyna.org/>

Istnieje też cudowny produkt, który dała nam sama natura a raczej jej stwórca: Jest nim Colostrum. Colostrum może być postrzegane jako przypuszczalnie jedyny idealny środek spożywczy o uniwersalnej ochronie i właściwościach leczniczych dla ssaków i ludzi. Zawiera ponad 500 substancji witalnych w optymalnych proporcjach, jak powiedziano, w zestawionych przez naturę, a nie przez człowieka. Colostrum od pradawnych czasów aplikowane niemowlętom w mleku matki w pierwszych trzech dniach życia jest perfekcyjnym pokarmem służącym dla zabezpieczenia szans przeżycia i wzrostu. Jak słusznie zauważono, jest to środek spożywczy, a nie lekarstwo, dlatego też brak jest działań ubocznych lub przedawkowania!

Kupujcie tylko Colostrum wysokiej jakości, pochodzące od krów, które nie były dokarmiane antybiotykami lub hormonami i które wytworzone zostało pod ochroną. Takie właśnie pochodzi z Nowej Zelandii, gdzie prowadzona jest długotrwałą gospodarka rolna i przestrzegane są surowe normy jakości przy eksporcie Colostrum. Jakościowe Colostrum cechuje zredukowana lactosa, tak że może ono być przyjmowane przez większość osób cierpiących na alergię na produkty mleczne. Znacząco to, iż niepożądane części składowe mleka zostały bezpiecznie usunięte. Nowonarodzone cielę potrzebuje zawsze części mleka z zawartością Colostrum w okresie trzech dni po narodzeniu. Nadmiar nie powinien nigdy być mieszany z normalnym mlekiem, ponieważ zmieniłoby to smak mleka. A więc wartościowe mleko zawierające Colostrum musi zostać niepotrzebnie wylane lub przerobione na Colostrum, gdzie podczas przetwarzania usunięte zostaną niepożądane składniki w nim zawarte. Możecie więc Państwo przyjmować Colostrum ze spokojnym sumieniem – jest to produkt wynikający z nadwyżki. Więcej informacji na temat wszechstronnych oddziaływań i składników Colostrum możecie Państwo znaleźć: w broszurze Colostrum na <http://jamin.pl> .

Spożywanie Colostrum zamiast szczepień i antybiotyków! Matka daje twojemu dziecku i twojej rodzinie Colostrum i miód dla perfekcyjnego wzmocnienia sił obronnych i ochronnych organizmu!

Szczepienia to ranienie i zatrucie ciała uznanymi truciznami jak rtęć – czy coś takiego może być korzystne? Czy wierzycie także w bociany i św. Mikołaje? Nie! Szczepienie jest zawsze bardzo niebezpieczne.

Colostrum o wysokiej jakości wzmacnia organizm, system immunologiczny, siły obronne i chroni przed awitaminozą oraz wspiera perfekcyjnie organizm w odtruwaniu bez działań ubocznych.

Jeżeli naprawdę chcecie ponosić odpowiedzialność za siebie i swoje dziecko: podawajcie swemu dziecku i sobie Colostrum i nie pozwólcie się zaszczepić! Szczepienie może prowadzić natychmiast do nieodwracalnych uszkodzeń mózgu i chronicznie zatrwać system nerwowy wieloma trudnymi do wyleczenia symptomami.

W celu natychmiastowego złagodzenia cierpienia wszelkich symptomów zapalenia w przypadku grypy i innych ostrych i chronicznych schorzeń polecamy dodatkowo do Colostrum: srebro koloidalne. Jest to naturalne, względnie fizyczne pomoce, służące opanowaniu chorób i bólu szczególnie w fazie leczenia (wg dr Hamer). Radzimy Państwu odpowiednio pozbycie się trucizn.

Anty-biotyka znaczy „przeciwko życiu”. Kto daje swojemu dziecku przy najmniejszym przeziębieniu albo zapaleniu antybiotyki jest przeciwko życiu swoich dzieci i pomaga zniszczyć ich zdrowie!

Sepsa - Uwaga:

Szczepionki są główną przyczyną tak budzącej strach sepsy!

Wszystkie szczepionki bez wyjątku zawierają **1000 krotnie większą ilość** niż serum szczepionkowe, **niebezpiecznych trucizn**, które atakują system nerwowy i budowanie komórek: Aluminiumhydroxid, rtęć, formaldehyd, nano - partykuły ("technika genetyczna") i inne trucizny.

Naukowe studia o biochemicznych następstwach tych trucizn bez wątplenia dowodzą że trucizny te w szczepionkach są odpowiedzialne za typowe szkody jak: sepsa, dużo neurologicznych chorób, nagła śmierć dziecka (śmierć łóżeczkowa), upośledzenia, choroby genetyczne i nagłe albo powolnie objawiające się symptomy zatrucia, które często są nieodwracalne. Szukanie przyczyny sepsy albo infekcji w bakteriach lub w wirusach rodzi ignorancję biologicznych i biochemicznych procesów.

- Wszystkie szczepionki są mocno zanieczyszczone truciznami.
- Nie istnieje dla ani jednej szczepionki naukowa analiza ryzyka ani skuteczności.
- Nie istnieje też ani jeden dowód na istnienie wirusa, o którym twierdzą, że spowodowałby choroby i byłby zakaźny.
- Nie ma żadnego naukowego dowodu na to, że bakterie powodują choroby, przeciwnie biologicznie ogólnie wiadomo, że bakterie spełniają sensowne funkcje i tylko w przypadku braku tlenu (np. w włókach) mogą produkować trucizny. W żywych organizmach nie ma stref gdzie nie dochodzi tlen.

Dlatego muszą być natychmiast wycofane z rynku wszystkie szczepionki.

Kto przepisuje szczepionki ten inplantuje w ten sposób (medycznie-naukowo nie uzasadnione) trucizny do systemu nerwowego. To jest przestępstwem uszkodzenia ciała.

Szczepionki służą tylko miliardowym zyskom koncernów farmakologicznych i korupcji rządowej. Ludźmi można w łatwy sposób manipulować poprzez rozprzestrzenianie strachu. (Czy to się nie nazywa **terror**?)

Dotąd żadne Ministerstwo zdrowia nie zebrało systematycznych danych w związku z poszkodowanymi po szczepieniach – igrają z naszym życiem i zdrowiem i z życiem i zdrowiem naszych dzieci. Można to określić jako niewybaczalne niedbalstwo (poważne zaniedbanie) odpowiedzialnych za zdrowie ministerstw. Można przypuszczać, że są szantażowani przez odpowiedzialnych WHO i farmakologiczne instytucje.

Nie może to być usprawiedliwione argumentami, że zostają wypełnione normy WHO (Światowej Organizacji Zdrowia). Milcząca przyzwolenie i ślepe posłuszeństwo doprowadziło do powstania obozów zagłady w Oświęcimiu. WHO nie jest instytucją naukową; zajmuje się globalną polityką narodów bez względu na ludzkie życie i przeciwko demokratycznemu porządkowi prawa i przeciwko prawom ludzkości i Konwencji ONZ w sprawie Zapobiegania i Karania Zbrodni Ludobójstwa.

My - odpowiedzialni rodzice i obywatele - już nie tolerujemy żadnych kolejnych ofiar. Ten **nowy Holokaust ze szczepionkami**, antybiotykami, wirowatykami (n.p. Tamiflu) i cytostatykami musi być natychmiast zatrzymany.

Poprzez tę wiedzę tylko sadysta będzie dalej szczepić swoje dzieci a masochista siebie samego.

Wspomagaj rozpropagowywać te informacje. **W Szwajcarii jest już w toku zbiórka wniosków karalnych.** Jesteś już zaszczepiony? Poprzez to, że trucizna, która jest w szczepionkach, jest zainplantowana do organizmu, jest trudno się jej pozbyć.

Informacje i kroki przeciw zatruciom przez szczepionki i kroki odtrucia otrzymasz tutaj:

Międzynarodowe stowarzyszenie odpowiedzialnych za życie rodziców i obywateli.
Berna, Katowice, Barcelona
info@antikorrption.ch ; <http://antikorrption.ch> <http://provokArt.ch>

Polecamy książkę: "Impfen und Aids: Der Neue Holocaust. Die deutsche Justiz ist hierfür verantwortlich." (Szczepić i AIDS, Nowy Holocaust. Jurysdykcja niemiecka jest za to odpowiedzialna) <http://klein-klein-verlag.de>